

Nowy

Kurier Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Środa, dnia 10 listopada 1915 r.

Redakcja i administracja „Nowego Kurjera Łódzkiego” mieści się przy ul. Zachodniej № 37. Interesowani do redakcji, zgłaszając się, mogą od 8 do 3 po poł. i od 6 do 7 wiecz. Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. Adres telegraficzny „Łódź-Kurier”.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie 12 m-rk., półrocznie 5 m-rk., miesięcznie 1 m-rk. Za odnośnienie do domu lub przesyłką pocztową dochodzi do 40 fen. miesięcznie. Za przesyłkę zagranicą dochodzi 1 m-rk. miesięcznie. Zmiana adresu 40 fen. Telefon Nr. 251.

Cena ogłoszeń 1-sza strona 1 m-rk. za wiersz lub jego miejsce, nadstawa 1 m-rk., nekrologi i reklamy 40 f., ogłoszenia zwyczajne 20 f., ogłoszenia drobne 4 f. za wiersz. Ogłoszenia za mniej niż 1-sza strona 1 m-rk., reklamy po 10 fen., zwyczajne 20 fen. za wiersz lub jego miejsce w tekście 1.50 m-rk.

Rękopisów nadstanych redakcji nie zwraca, za artykuły z góry ceną nieoznaczone, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Po tamtej stronie.

W rosyjskim dzienniku „Dien” znajduje się artykuł, wybornie charakteryzujący „rosyjską tragedję”. Tragedja ta — pisze autor — zasadza się na tem, że brak Rosji woli do takiej działalności, któraby mogła doprowadzić do szerokich i wielkich rezultatów. Mienszиков napisał w „Nowoje Wremia”, że Rosja „znieczona” jest wojną. Czy wojna jest tańcem? — zapytuje dziennikarz rosyjski.

Sprawa nie polega zgola na „wewnętrzny niemiec”, którem to mianem obarczają połowę rosjan. Polega ona na tem, czy klasy rządzące szczerze pragną jeszcze zwycięstwa. Zwycięstwa nad sobą, nad rutyną i zmęczeniem, nędzą życia rosyjskiego. Ważniejsze to, niż zwycięstwo „nad Niemcem zewnętrznym i wewnętrznym”. Kiedy się czyta, jak panowie członkowie Rady państwa myśleli jedynie nad środkami skrócenia sesji Rady państwa, brali urlopy „do siebie” na wieś, wtedy przychodzi do głowy już nie myśl o „znieczeniu”, ale o rozpadaniu, o ostatecznym, bezpowrotnym rozpadaniu się najwyższych sfer społecznych.

Nie na tem polega bowiem tylko nieszczęście, w czyich rękach Kowno lub Libawa. Chodzi o to, kto posiada wolę do życia, do istnienia państwowego, do bytu! Żołnierz, jeden z miliona, który uszedł z pola bitwy, jest dezertorem. Jak nazwać tych, których mianują ludźmi rozumu i rady, na których opierają się nadzieje cierpiącej skutkiem nieszczęść, wstydu i bezsensownego chaosu, Rosji, a którzy w wielkiej chwili historycznej uciekają przed odpowiedzialnością?

Wszak najmniejszy urzędnikzek nie, że w tym roku nie mógł żądać urlopu. Najuboższemu robotnikowi grożą najsurowsze kary za niewykonanie obowiązkowych robót. Cały naród musi brać udział w budowaniu okopów. „Panowie przedstawiciele narodu”, którzy powinni prowadzić do zwycięstwa, pracować nad uratowaniem nieszczęsnego położenia, wyjeżdżają na urlop do żony.

Czyż zatem możemy się spowiadać? — pyta „Dien” — jeżeli przedstawieni przez przypadek gry ustaw wybranych i machinacji pretensyjnych na czele sumienia narodowego nie rozumieją w takiej chwili, o czym jest obowiązek? Nie pojmują, że ich obowiązkiem jest stać przy lasie

si, liczyć ostatnie uderzenie jej pulsu, gdyby nawet umierała. Na kogo może zatem liczyć kraj, który gwałtownie ratować należy?

Sprawdziła obawy przy swym wyborze Duma, którą wybrano stosownie do rozkazów eparchialnych i podług protekcji sfer „wysokich”. — Raz przez całe stulecie są chwile, gdzie mały duchowo człowiek musi być obywatelem. Należy się zmuszać, a oni tego nie potrafią.

Ubolewają, że jakieś tam forty wzięte w Kownie, nie rozumiejąc, że tu się dzieją rzeczy ważniejsze. Rozkład, gangrena, nieproporcjonalność strasznej godziny doświadczenia do wewnętrznego próchna obywatela rosyjskiego.

Wojna rodzi bohaterów. Tak w okopach Atoii klasy społeczne, z których pochodzi większość przedstawicieli narodowych, nawet w chwili najokropniejszej z wojen nie umiały podnieść swego poziomu duchowego ponad poziom filisterstwa.

Smieszne są wymówki o niemieckim wpływie. Gdyby nie było Niemca, wynalęzliby Anglika. Jeżeli nie Anglika — Japończyka. Aby nie było szkodliwych intryg obcych, należy być silnym. Ale społeczeństwo, dotknięte nieszczęściem wojny, sądzi, że ratunek leży nie w tem, aby być silnym samemu; lecz polega na tem, aby inni byli tak samo bezsilni.

„Idealem jest nie zrównanie przez podniesienie siebie, pisze „Dien”, ale zrównanie przez poniżenie przeciwnika. Nie pierwszeństwo przez prawo, legalność, ale równość zapomocą bezprawia. Program nie polega na tem, by przez powiększenie własnej kultury stać się potężnym i zwycięskim. „Idealem” tych „obywateli” jest przekształcać obcym kulturom oddziaływać na własną dzikość narodową, zachować swoją „samobytność”.

Tak jest wszędzie, na wszystkie strony. Zupełny brak ludzkości, wiary, siły, uczucia... Ostatnie uchwały Dumy, to jeszcze nie organizacja narodu i społeczeństwa, dążąca do edrożenia i zwycięstwa, a raczej ciche, tandetne leczenie ran narodowego samoucznia się”.

Wokół wojny.

Walki pod Gorycją.

Ataki włoskie i szalone szturmy, jakie wykenane zostały na oszańcowania mestowe Gorycji spotkało rozczarowanie, lecz nie można powie dzieć czy zostały one już konieczne, gdyż od czasu do czasu ataki są jeszcze własni Monte San Michele. szan-

wiąca południowe zamknięcie do doliny goryczyjskiej. Po kilkugodzinnem bombardowaniu granatami ciężkiego i najcięższego kalibru, piechota nieprzyjacielska ruszyła do ataku na południowo-zachodni front tej góry. W nawpół zburzonej wsi na Karsecie San Martino del Carso doszło do szalonej walki na blizki dystans z obroncami, którzy rzucali się do szturm na bagnety. W całej okolicy Gorycji obroncy z Podgory i Monte San Michele wyzyskiwali każdą pauzę, aby przy pomocy wojsk technicznych i oddziałów roboczych przywrócić do należytego stanu zniszczone przeszkody. W niektórych kawałkach rowów na zachodnim brzegu wzgórza Podgera nieprzyjacielskie kolumny atakujące zdołały się jeszcze utrzymać, lecz przy pomocy kontrataków zostały one wyparte.

Ostrzeliwanie Riwy.

Z a. i k. wojennej kwatery prasowej piszą:

Dopóki włosi mieli nadzieję wejść do Triestu, Gorycji i Riwy jako wyzwoliciele, starali się oni w miarę możliwości oszczędzać te miasta.

Obecnie jednak Trjst i Gorycja nawiedzane są często przez lotników włoskich, którzy bombardują miasta z góry. Granaty włoskie uszkodziły wiele budynków prywatnych; zauity wielu obywateli włoskiego pochodzenia. Ostatnio włosi za pomocą artylerji rozpoczęli bombardowanie pięknego miasta Riwy, które znacznie z tego powodu ucierpiało.

Gdzie znajduje się rząd serbski?

Do „Independence Roumaine” donoszą, że dyplomatycznych kół bałkańskich, iż obecna siedziba rządu serbskiego nie jest napewno znana. Sprawdza się tylko, że gabinet serbski nie znajduje się w ciągu ostatnich dni w Bitolji, jak donosiła pewna część prasy włoskiej. Co do dzisiejszej siedziby cywilnych władz serbskich panuje zupełna niepewność.

Król Piotr serbski.

Król Piotr i rząd serbski znajduje się w Nowym Bazarze.

Położenie w Grecji.

„Agencia Havasa” donosi: W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że gabinet Skuludisa prowadzić będzie politykę gabinetu poprzedniego. Jeszcze niewiadome, czy przedstawi się parlamentowi, lub czy też parlament zostanie rozwiązany.

Prezydent ministrów Skuludis rozmawiał ze sprawozdawcą ateńskim „Timesa” i powiedział mu, że samierza wobec przynierza pezwérnege zachowae postawę zyeziłweji neutralności.

Według informacji z kół politycznych, parlament zostanie odwołany na dziesięć dni, ponieważ wówczas dopełniony zostanie warunek konstytucyjnie przewidziany obrad trzech miesięcy. Wprawdzie w serbskiej literaturze nie ma się na ten temat pewności, lecz wiadomo, że

obyć się bez rozwiązania i nowych wyborów, które mobilizacja czyni niepewnymi.

Ruch antydynastyczny w Grecji.

Jak „Republiquain” donosi z Salonik, powstał skutkiem ostatnich wypadków w Grecji ruch antydynastyczny. Ogniska agitacji znajdują się na Krecie, Korfu i w Mytylenie. W Kandji mówią o tem głośno, że król powinien zrzec się korony i pójść na wygnanie. Na Korfu zburzył tłum część Achilleionu. W Laryszie i w Koryncie żądano na zebraniu publicznem usunięcia dynastji oraz zaprowadzenia rządów prawdziwie narodowych.

Nadprodukcja generałów.

W tych dniach wyczytaliśmy w depeszach, że sąd wojenny rosyjski w Dyneburgu, uwzględnwszy już okoliczności łagodzące, skazał gen. Grigorjewa, b. dowódcę twierdzy kołowieńskiej, za oddanie jej nieprzyjacielowi, przed wyczerpaniem środków obrony — na pozbawienie praw i 15 lat więzienia.

Tak samo i za też samo był przed dziesięciu laty skazany gen. Stessel. Proces jego wykazał, że i sam padł ofiarą rutyny biurokracyjnej rosyjskiej i tysiące ofiar za sobą powiół. Schorowany, zniechęcony i bez wyższego wykształcenia wojskowego, stał się dowódcą Portu Artura jedynie dzięki temu, że najwięcej lat służył w randze generałkiej liczył. Znajdowali się w zaskoczony przez japończyków twierdzy młodzi, energiczni i specjalnie kształceni generałowie, np. Kondratenko i Smirnow, ale mianowanie któregośkolwiek z nich, z pominięciem starszego, byłoby obrazą hierarchji. We Francji, za wielkiej rewolucji, dowodzili całemi armjami pułkownicy, nawet kapitanowie, ale wyobrazić sobie coś podobnego w Rosji absolutnej — nie sposób. Ma też Rosja po Stesseiu — Grigorjewie.

Okazuje się tedy, że wojna japońska za mało jeszcze Rosję rozumie nauczyła. Łatwiej bo zmienić uzbrojenie i umundurowanie, aniżeli w ciągu dziesięciolecia przerobić charakter ludzi, zwłaszcza podszych wiekiem, którym ze starymi porządkami było dobrze i którzy pragną, bał walczyć zaciekle o to, aby wszystko po staremu zostało.

I nie dziw, bo generalicji rosyjskiej działo się przed wojną terażniejszą bardzo dobrze: miała mało pracy, a dużo płacy. Dawniej sprawa ta pokrywała w Rosji najbliższą tajemnicę. Rok 1905 wymusił jaką taką wolność prasy, więc i o generalicji rosyjskiej możemy się cośkolwiek dowiedzieć z wydawnictw dozwolonych. Oto kilka danych o niej z książki M. Rubarna p. n. „Rossija u citrach” (Petersburg, 1912 r.).

Na początku r. 1902 znajdowało się w służbie czynnej 1,356 genera-

